

Salmonowicz, Stanisław

"Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły
Zbrojne na Pomorzu 1939-1947.
Nieznane karty pomorskiej konspiracji",
Bogdan Chrzanowski, Toruń 1997 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/1, 194-197

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

stosowano już wcześniej, a ich eskalacja postępowała wraz ze wzrostem napięcia w stosunkach polsko-radzieckich. Nawiasem mówiąc, Brytyjczycy kontrolowali polską prasę w sposób bardziej rygorystyczny niż własną, a celem nadrzędnym tych zabiegów było, przede wszystkim, stępienie ostrza wypowiedzi traktowanych jako antyradzieckie. W wielu wypadkach za działaniami tymi stały interwencje Moskwy. (Wspomina o tym cytowana już H. Swiderska, *Z dziejów opozycyjnej prasy polskiej w Londynie*, „Zeszyty Historyczne” 1992, nr 101.) Londyn nie stawał także jakichkolwiek przeszkód w atakach na politykę władz polskich prasie własnej, bez względu na barwę polityczną, włącznie z komunistyczną. Do rozważenia jest przy okazji, czy alibi działaniom cenzury brytyjskiej nie stwarzała przypadkiem presja na polskie pisma, jaką od 1940 r. w różnej formie wywierał rząd Sikorskiego. Instytucją wykonującą te zadania było Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, niekiedy nawet w osobie swego szefa, profesora Strońskiego.

Kwestie, o których wspominam wyżej, nie umniejszają wartości książki. Wspominam o nich, powtarzam, na wypadek kontynuowania tematu, trudności bowiem, na jakie natrafiał Sikorski, były także udziałem jego następców, którzy działali w znacznie trudniejszych warunkach, wynikających przede wszystkim z pozycji i polityki Moskwy.

Na koniec sprawa źródeł. Wydaje się, że uchwycenie w miarę pełnego obrazu ograniczeń, na jakie natrafiał rząd na obczyźnie, wymaga sięgnięcia nie tylko po materiały wytworzone przez urzędy. Niezbędna jest także polska prasa, zwłaszcza opozycyjna, nieźle poinformowana 1 maja, mimo cenzury, możliwość zwracania uwagi na warunki funkcjonowania władz i prowadzonej przez nie polityki.

Rafał Habielski

Bogdan Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939-1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997 (t. XIII Biblioteki Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”), ss. 261

Książka Bogdana Chrzanowskiego, jednego z najlepszych znawców dziejów konspiracji pomorskich, zasługuje na szczególną uwagę z dwóch względów. Po pierwsze, jest to jedna z nielicznych monografii dotyczących dziejów ZJ-NSZ napisanych przez zawodowego historyka i do tego człowieka nie związanego z żadnymi kombatanckimi tradycjami. Po drugie, jak wiadomo, prace nad dziejami NSZ są niezwykle trudne źródłoznawczo: brak niemal zupełny archiwaliów własnych ZJ-NSZ. Do tego dochodzi (zwłaszcza w przypadku Organizacji Polskiej czy działań kierownictwa „Szańca”) quasi-mafijny sposób działania tych organów, utajnionych nawet wobec własnych członków, i to jeszcze w ramach struktur przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego. Materiały pośrednie, jak akta niemieckie, materiały AK, DR, czy powojenne akta procesowe — podobnie jak wszelkie relacje — wymagają uważnej weryfikacji co do ich wiarygodności. Taka weryfikacja niestety nie zawsze jest możliwa. Stąd pierwsze stwierdzenie ogólne: autor, działając z akrybią właściwą mediewistom (co m.in. dokumentują obszerne przypisy), zebrał wszelkie „strzępy meldunków” i w sumie stworzył stosunkowo bogaty i obszerny obraz całości. Są w nim oczywiście luki, być może niektóre hipotezy są błędne, a skojarzenia nie zawsze słuszne, ale mam przekonanie, iż w większości przypadków B. Chrzanowski, dysponujący znakomitą orientacją w dostępnych dziś materiałach, uzyskał niemal maksimum tego, co było do uzyskania.

Nim przejdę do krótkiego zreferowania pracy, a także drobnych uwag krytycznych czy wątpliwości, chciałbym podkreślić, iż — jak wiadomo — przez długie lata mieliśmy, w każdym

razie w publikacjach krajowych, do czynienia wyłącznie z czarną legendą ZJ, a zwłaszcza NSZ. Wiele zarzutów czy uogólnień było niewątpliwie dla ludzi tej organizacji (zwłaszcza jej członków szeregowych) bolesnych i całkowicie bądź częściowo niesłusznych. Stąd chyba Autor, na zasadzie pewnej przeciwwagi do tych sądów, ma niekiedy tendencję do bagatelizowania kwestii wątpliwych, czy to w rodowodzie ideologicznym, czy w działaniach owych skrajnych ugrupowań prawicy polskiej. Tu byłoby mi trudno w pełni się z nim zgodzić. Chciałbym dlatego następująco sprecyzować swe stanowisko właśnie na podstawie m.in. wniosków z omawianej pracy.

1. Pomorze, stara twierdza endecji przed II wojną światową, było także w czasie okupacji w sporej mierze pod wpływami ośrodków prawicowych. M.in. dlatego na tym terytorium oficjalne działania Polskiego Państwa Podziemnego nie były tak wyraziste, jak w Generalnym Gubernatorstwie, a na odmianę różne prawicowe ugrupowania (ZJ, NSZ, także regionalny „Gryf Pomorski” generalnie o prawicowym obliczu, choć może dalekim od tradycji ONR) odgrywały sporą rolę. Zwłaszcza w okresie 1940-1941 rola Związku Jaszczurczego była znaczna. Na tym terytorium, co także warto podkreślić, nie było w czasie wojny żadnych problemów z mniejszościami (Żydzi zostali wysiedleni bądź wymordowani, nie było ani Ukraińców, ani innych mniejszości, a jedynie pozostawał stosunek do okupanta). Dodajmy, iż nie było także silnego ruchu lewicowego (nawet w formie WRN), a wpływy komunistyczne zaznaczyły się głównie w końcowym okresie okupacji na linii Włocławek-Lipno i okolice. Tak więc na tym terenie ugrupowania wywodzące się generalnie z tradycji ONR walczyły wyłącznie z Niemcami, ponosząc zresztą wkrótce dotkliwie straty w tej walce. Tej walce i poniesionym ofiarom Autor poświęcił wiele miejsca w swej pracy. Fakt ogromnych trudności dla konspiracji na terytorium Pomorza wcielonego do Rzeszy powodował także, iż istniały tu pewne formy luźnej współpracy między DR i ZWZ-AK a obozem radykalnym prawicy i nie dochodziło do ostrych konfrontacji, jak w Generalnym Gubernatorstwie.

2. Stwierdzenia te nie zmieniają przecież faktu podstawowego, dla mnie w każdym razie istotnego, iż władze ZJ czy NSZ (plus Służba Cywilna Narodu) konkurowały przez cały okres okupacji z legalnymi organami Państwa Podziemnego, nie uznawały w istocie ani zwierzchnictwa DR ani ZWZ-AK, a ich stosunek do Rządu RP w Londynie był pełen dwuznaczności i niewątpliwego pragnienia (iluzorycznego) przejęcia władzy w kraju w momencie wyzwolenia. Dodajmy, iż pewne formy współpracy, o których Autor wspomina, zazwyczaj na szczeblu centralnym były raczej próbami infiltracji ludzi Obozu do ogniw Polskiego Państwa Podziemnego¹. Jeżeli dodamy do tego pewne niezbite fakty związane z działaniami NSZ na Kielecczyźnie, czy w Krakowskiem (zwłaszcza od 1943 r.)², to oczywista jest konkluzja, iż inaczej

¹ Przykładowo wspomniany przez Autora (s. 80) Edmund Borzyszkowski był nie tylko działaczem Służby Cywilnej Narodu, ale równocześnie zajmował stanowiska w Okręgowej Delegaturze Rządu, a po Powstaniu Warszawskim był związany z Komendą Obszaru Zachodniego Armii Krajowej. Por. także S. Salmonowicz, *Sprawa Kurcyusza. Przyczynek do dziejów Komendy Głównej ZWZ-AK*, „Dzieje Najnowsze” 1997, 1, s. 141-148.

² Autor (s. 67, 141) wspominał o kontakcie dowództwa NSZ na Pomorzu z Herbertem Jurą (vel Herbert Jung, vel Augustyniak, głośny pseudonim „Tom”). Postać ta, osławiona przez współpracę z Gestapo na Kielecczyźnie i zazwyczaj traktowana w publikacjach NSZ jako „N. N.” jest dość dokładnie zidentyfikowana przez B. Chrzanowskiego jako człowiek z rodziny polsko-niemieckiej z okolic Tucholi. Jego rzeczywista rola (jak i rzekome powiązania z wywiadem angielskim) pozostają do wyjaśnienia. Wedle autora Jura vel „Tom” żyje prawdopodobnie w Ameryce Łacińskiej i niedawno miał odwiedzić Polskę. Mimo wszystko zadziwia fakt, iż B. Chrzanowski nie wspominał o prawdziwej roli Jury w szeregach NSZ.

będziemy oceniać całość działań NSZ i formacji z nim związanych w skali ogólnopolskiej, a inaczej ich działania na Pomorzu. Dlatego też nie kwestionując pewnych pozytywnych ustaleń B. Chrzanowskiego, chciałbym jednak mocno zaakcentować fakt, iż oceny te mogą dotyczyć w pełni po pierwsze tylko niektórych terytoriów objętych działaniami ZJ-NSZ i — być może — tylko pewnych okresów w chronologii tej organizacji. Inne karty dziejów okupacyjnych ludzi z obozu ONR, zwłaszcza okresu 1943-1944, nie sędzę, by mogły liczyć na pozytywną generalną ocenę. Warto pamiętać chociażby o serii bratobójczych mordów wewnątrz tej organizacji w 1944 r., mordów, w istocie do dziś w sposób zadowalający nie wyjaśnionych³.

Praca, poza uwagami wstępnymi o założeniach i źródłach opracowania, dzieli się na 7 rozdziałów oraz zakończenie, zawiera przypisy, aneksy źródłowe i selektywną bibliografię (a także streszczenia angielskie i niemieckie). Rozdział I zatytułowany *Geneza organizacji wojskowej Związek Jaszczurczy* krótko nawiązuje do dziejów ONR oraz przedstawia właśnie rodzące się na Pomorzu już przed 1939 r. pragnienie skryształizowania wyraźnie antyniemieckich tendencji narastających w związku ze zbliżającym się niebezpieczeństwem wojny przez wykorzystanie legendy konspiracji antykrzyżackiej. W rozdziale tym muszą jednak zakwestionować kilka stwierdzeń ogólnych: po pierwsze, choć problemy definicji ruchu faszystowskiego, czy partii o charakterze totalitarnym są ciągle w nauce dyskusyjne, to jednak nie sposób negować, iż Obóz Narodowo-Radykalny generalnie żył pod znakiem Mussoliniego i faszystowskiego, a partia ta miała wyraźnie totalitarną organizację typu monopartii opartej na mafijnym systemie kierowania i kulcie wodzostwa. Po drugie, byłbym przeciwny łagodzeniu opinii o podstawowym charakterze antysemityzmu całego Obozu zarówno przed wojną, jak i w czasie wojny. Całkowicie, niestety, błędne jest zdanie Autora, s. 11: „Problem antysemityzmu zasadniczo nie występował na Pomorzu, odnotowano go więc w sposób marginesowy”. Fakt, iż na Pomorzu w okresie II RP mieszkało niewielu Żydów nie zmieniał faktu, iż koła endeckie, a tym bardziej Obóz Narodowo-Radykalny prowadziły bez przerwy propagandę antysemicką, by wspomnieć choćby głośne bojkoty handlu żydowskiego w Toruniu i innych miastach na kilka lat przed 1939 r.⁴

Obszerny rozdział II *Działalność organizacji wojskowej Związek Jaszczurczy w latach 1939-1943* należy do cennych części pracy. Należy podkreślić, iż w okresie 1940-1942 (do fali wielkich aresztowań) ZJ odegrał ogromną rolę w ruchu konspiracyjnym na Pomorzu, zwłaszcza jeżeli chodzi o wywiad (tu od pewnego momentu będzie dość ściśle współpracował z ZWZ-AK). Zauważmy tu na marginesie, iż właśnie jednym z głównych błędów wszelkich organizacji podziemnych nie podporządkowanych ZWZ-AK był fakt, iż każda niemal z nich prowadziła na własny użytek działania wywiadowcze (z reguły bardzo niebezpieczne i pociągaj ące za sobą wiele ofiar). Śmiem twierdzić, iż większość tych informacji pozostawała całkowicie bezużyteczna, w każdym razie te, które dotyczyły niemieckiego wysiłku wojennego. Znaczenie

³ Por. o tych mafijnych decyzjach (zginęli m.in. płk Stanisław Nakoniecznikow „Kmicie” za chęć podporządkowania się Armii Krajowej, szef wywiadu KO VIII NSZ-AK, kpt. Stanisław Żak, szef wydziału organizacyjnego KG NSZ-AK, por. Władysław Pacholczyk, szef sztabu KO VIII, kpt. Włodzimierz Żaba). Lista ta jest niepełna. *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty — struktury — personalia*, t. 2, *NSZ-AK*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył L. Żebrowski, Warszawa 1996, s. 16-18.

⁴ Pod moim kierunkiem powstała w 1987 r. praca doktorska R. Koreckiego, stanowiąca monografię pisma „Drwęca” wychodzącego w Nowym Mieście Lubawskim w okresie II RP Redaktorem regionalnego dziennika o dużych wpływach (lubawskie, wąbrzeskie, lidzbarskie) był znany działacz endecji, ks. Józef Dembieński. Poza informacjami lokalnymi i religijnymi pismo to koncentrowało się na propagandzie antysemityzmu. W powiecie nowomiejskim odsetek Żydów wynosił 2 promile wśród ogółu ludności.

miały tylko takie informacje wywiadu, które dotarły do Paryża czy Londynu. Stąd pozytywnie należy ocenić fakt współpracy wywiadów ZJ i ZWZ zwłaszcza na wybrzeżu. Nb. autor słusznie wskazał fakt, iż w związku z powojennymi represjami przeciw ludziom ZJ-NSZ pozostali w kraju członkowie tych organizacji często w związku z tym ujawniali się jako ludzie Armii Krajowej.

Rozdział III *Powstanie i rozwój struktur organizacyjnych Narodowych Sił Zbrojnych w latach 1942-1944* jest już mniej rewelacyjny. Po licznych akcjach Gestapo w 1942 r. działalność całego obozu radykalnego na Pomorzu uległa na czas dłuższy osłabieniu. Rozdział IV Autor poświęcił charakterystyce Służby Cywilnej Narodu i jej pomorskich struktur. Dwa następne rozdziały poświęcone są zagadnieniom wyodrębnionym: rozdział V *Plany powstańcze Związku Jaszczurczego, Narodowych Sił Zbrojnych i Służby Cywilnej Narodu* (tu autor poświęcił wiele uwagi tzw. planom ewakuacyjnym Obozu w związku z marszem Armii Czerwonej w głąb terytoriów polskich) i rozdział VI *Pomorze w świetle wydawnictw Związku Jaszczurczego i Narodowych Sił Zbrojnych*. Zauważmy tu, iż samodzielna działalność wydawnicza Pomorza (także DR i AK) była — wobec ogromnych trudności — stosunkowo nikła, a zasadniczą rolę odgrywał kolportaż wydawnictw centralnych. Oczywiście, tradycyjnie, zgodnie z linią Dmowskiego, problematyka Ziemi Zachodnich (także tych „postulowanych”) była szeroko obecna w tych wydawnictwach.

Rozdział VII stanowi jakby epilog pracy, nastroczał zresztą szczególne trudności źródłowe: *Narodowe Siły Zbrojne i Narodowe Zjednoczenie Wojskowe w latach 1944-1947*. Sprawy te będą niewątpliwie wymagały jeszcze wielu badań. W *Zakończeniu* Autor podkreślił, iż wiele kwestii nie mogło być z braku źródeł rozwiązanych w sposób pełny, wskazał też na fakt, iż ofiara młodego pokolenia żołnierzy tych formacji na Pomorzu w walce z Niemcami była ogromna, a ci, co ocalili, padli w sporej mierze ofiarą represji powojennych. W sumie rozprawa Bogdana Chrzanowskiego, jego wysiłek heurystyczny zasługują na pełne uznanie. Problem ocen ogólnych działań ONR-ZJ-NSZ pozostanie natomiast niewątpliwie nadal przedmiotem dyskusji i sporów, w których powinni jednak dochodzić do głosu zawodowi historycy, nie związani emocjonalnie z tą problematyką.

Stanisław Salmonowicz
Toruń

Armia Krajowa na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1942-1944) w świetle dokumentów sowieckich (Biblioteka Ziemi Wschodnich), wybór, opracowanie, wstęp Zygmunt Boradyn, Andrzej Chmielarz, Henryk Piskunowicz, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1997, ss. 261

Zmienne i skomplikowane koleje losu, złożona struktura narodowościowa sprzyjały konfliktom. Na ziemiach tych spotykały się i musiały współżyć trzy, nierzadko zwaśnione ze sobą narodowości (Polacy, Litwini i Białorusini), partyzantka sowiecka i okupant niemiecki. Dodać do tego należy, iż oprócz Berlina dwa niezależne rządy, polski i sowiecki, uważały się za pełnoprawnego suwerena na tym terenie; przy aspiracjach państwowych i pretensjach terytorialnych Litwy. W takich okolicznościach musiało dojść do różnorodnych konfliktów, zwłaszcza w okresie, gdy siła i broń decydowały niemal o wszystkim.

Rok 1943 był w dziejach polskiej konspiracji na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej momentem przełomowym. Wówczas to Armia Krajowa przeszła do nowej formy walki z okupantem. Punkt ciężkości coraz wyraźniej przesunął się z działalności siatki kon-